

HARLEQUIN®

Światowe Życie®

NR 8 04/11 INDEKS 389994 CENA 8,99 ZŁ W TYM 5% VAT



Jennie Lucas
Witaj w Rio de Janeiro!

Jennie Lucas
Witaj w Rio de Janeiro!

Tłumaczyła
Natalia Wiśniewska

Droga Czytelniczko!

Witam serdecznie w kwietniu. Wiosną wszystko odżywa, kwitnie przyroda i... uczucia. Zapraszamy więc do lektury książek, w których miłość odgrywa główną rolę.

Światowe Życie:

Amerykanka na Sycylii – historia miłości rzeźbiarki i właściciela winnic...

Witaj w Rio de Janeiro! – opowieść o uczuciu, które połączyło brazylijskiego milionera i jego asystentkę.

Światowe Życie Ekstra:

Noce w Seattle spędza na barce bogaty architekt i... koleżanka z pracy, za którą on nie przepada.

Ślub w Nowej Zelandii wydawał się zwieńczeniem marzeń Rachel. Potem wszystko potoczyło się inaczej...

Światowe Życie Duo:

Pałac w Toskanii, Miłość na Krecie

Światowe Życie Duo:

Romans w Szampanii, Niedziela w Brisbane

Życzę milej lektury

Małgorzata Pogoda

Harlequin. Każda chwila może być niezwykła.

Czekamy na listy!

Nasz adres:

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises Sp. z o.o.
00-975 Warszawa 12, skrytka pocztowa 21

Jennie Lucas

Witaj w Rio de Janeiro!



Toronto • Nowy Jork • Londyn
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg
Madryt • Mediolan • Paryż
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa
Rio de Janeiro • Mumbaj

Tytuł oryginału: Virgin Mistress, Scandalous Love-Child

Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2009

Redaktor serii: Małgorzata Pogoda

Opracowanie redakcyjne: Małgorzata Pogoda

Korekta: Maja Garlińska

© 2009 by Jennie Lucas

© for the Polish edition by Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o., Warszawa 2011

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

Wydanie niniejsze zostało opublikowane w porozumieniu z Harlequin Enterprises II B.V.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne.
Jakiegokolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych lub umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Znak firmowy Wydawnictwa Harlequin i znak serii Harlequin Światowe Życie są zastrzeżone.

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o.
00-975 Warszawa, ul. Starościńska 1B lokal 24-25

Skład i łamanie: COMPTeXt®, Warszawa

ISBN 978-83-238-8123-0

ŚWIATOWE ŻYCIE – 293

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Gdy Ellie Jensen wyszła z metra, wciąż drżała. Ledwie słyszała przekleństwa wykrzykiwane przez taksówkarzy i uporczywe trąbienie klaksonów. Sprzedawcy ustawiali już na chodnikach wózki z hot dogami i preclami. Po długiej, szarej zimie Nowy Jork wreszcie rozkoszował się ciepłym majem.

Ale Ellie była przemarznięta do szpiku kości. Nie czuła palców. Trwała w tym stanie od rana, gdy zobaczyła dwie kreski na teście ciążowym. Jakby tego było mało, za sześć godzin miała wyjść za mąż – za mężczyznę, który nie był ojcem jej dziecka.

Ellie stanęła jak wryta przed budynkiem Serrador Building. Odchyliła głowę, żeby spojrzeć na trzynaste piętro, i ponownie ogarnęła ją panika. Diego Serrador, bezwzględny potentat, u którego pracowała przez miniony rok, miał wkrótce poznać prawdę. Wciąż pamiętała jego słowa: „Nie zajdziesz ze mną w ciążę, *querida*. To niemożliwe”.

A ona mu uwierzyła! Jak mogła zachować się tak nierozsądnie?! Chociaż życie ciężko ją doświadczyło, dała się wciągnąć w historię starą jak świat: niewinna dziewczyna przeprowadza się do dużego

miasta i daje się uwieść swojemu aroganckiemu, bogatemu, nieziemsko przystojnemu szefowi. Przecież powinna była wiedzieć, jak to się skończy.

Postąpiłaby rozsądniej, gdyby odeszła z pracy jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, w tym samym czasie co Timothy, albo przynajmniej kilka tygodni temu, tak jak mu obiecała. Jednak wciąż odwlekała ten moment, jakby bała się, że rezygnacja z pracy zmusi ją do opuszczenia ukochanego miasta i ukochanego...

Nerwowo zaczęła skubać mankiet koszuli. Cemu jej serce drżało niespokojnie, ilekroć pomyślała o Diegu Serradorze? Przecież go nie kochała. To było tylko chwilowe zauroczenie, poryw serca, na który pozwoliła sobie w chwili słabości.

Ponownie spojrzała na lśniący budynek. Wiedziała, że Diego nie nadaje się na ojca. Wieczny playboy od lat przebierał w najpiękniejszych kobietach z całego świata. Na początku każdą traktował jak boginię, a potem wyrzucał je jak stare rękawiczki. Jeśli one nie potrafiły go usidlić, to jakie szanse miała przeciętna dziewczyna w tanich ciuchach, bez wykształcenia?

– Och...

Ellie ukryła twarz w dłoniach i zaklęła głośno. Bez względu na wszystko musiała wyznać mu prawdę. Diego miał prawo wiedzieć, że ona spodziewa się jego dziecka. Zaciśnęła więc zęby i wjechała windą na trzynaste piętro.

– Spóźniłaś się – powitała ją od progu Carmen

Alvarez. – Obliczenia, które wręczyłaś mi wczoraj wieczorem, były błędne. Co się z tobą dzieje?

Gdy Ellie zemdliło kolejny raz, straciła pewność siebie i odwagę. Po drodze ze swojego maleńkiego mieszkania w Washington Heights już dwukrotnie walczyła z nudnościami. Od miesięcy nie czuła się dobrze. To powinno było dać jej do myślenia. Jednak uparcie wmawiała sobie, że to zwykłe przemęczenie. Przecież nie mogła zajść w ciążę. Diego Serrador dał jej słowo!

– Źle się czujesz? – zapytała pani Alvarez, mrużąc oczy. – Imprezowałaś całą noc?

– Imprezowałam? – Ellie zaśmiała się gorzko. Gdy rano zdołała w końcu zasunąć suwak czarnej, dopasowanej spódnicy i zapiąć guziki białej bluzki, udała się do apteki po test ciążowy. – Nic z tych rzeczy.

– W takim razie chodzi o mężczyznę – stwierdziła kobieta bez ogródek. – Już to widziałam. Zaczekaj. – Starsza asystentka uniosła palec, po czym odebrała telefon. – Biuro Diega Serradora – zaszczębiotała pogodnie.

Jedna z koleżanek, Jessica, poklepała Ellie po ramieniu.

– Widziałaś najnowsze zdjęcia pana Serradora w porannej gazecie? – powiedziała z fałszywą słodyczą. – Zabrał lady Allegrę Woodville na imprezę dobroczynną zeszłego wieczoru. Ona jest taka elegancka i piękna. Nie uważasz? W końcu pochodzi z wyższych sfer, tak jak on. Krew prawdę ci powie,

mawiała moja mama. – Dziewczyna spojrzała na Ellie wymownie. – Każdy powinien znać swoje miejsce.

Ellie zagryzła zęby. Nie mogła zrozumieć, dlaczego postanowiła zwierzyć się Jessice ze swoich kłopotów. Nie dość, że przyznała, jak bardzo fascynuje ją brazylijski potentat, to opowiedziała jeszcze o zawodzie miłosnym, który przeżyła po powrocie z Rio de Janeiro. Sądziła, że znajdzie w niej bratnią duszę, ale bardzo się pomyliła.

Jessica traktowała pracę jako etap przejściowy przed małżeństwem z bogatym mężczyzną i już od dawna ostrzyła sobie pazury na Diega. Ellie próbowała ostrzec ją przed bezwzględnym szefem, ale koleżanka zaczęła rozsiewać złośliwe plotki na jej temat. Dlatego też wszyscy w biurze zaczęli traktować ją jak manipulatkę zainteresowaną wyłącznie pieniędzmi. A ona nigdy nawet nie pocałowała żadnego mężczyzny, dopóki nie wyjechała z Diegiem do Brazylii.

Na szczęście ostatecznie zrezygnowała z niemądrych marzeń i zrozumiała, że jej babcia miała rację. Musiała przyznać, że nie była wystarczająco przebojowa, by przetrwać w wielkim mieście. Postanowiła więc je porzucić. I trzy tygodnie temu w końcu zgodziła się wyjść za mąż za Timothy'ego.

Jej narzeczony zrezygnował z prestiżowej posady osobistego doradcy Serradora, żeby podjąć pracę zwykłego prawnika w ich małym rodzinnym mieś-

cie Flint. Naciskał, by Ellie odeszła z firmy razem z nim, ale ona miała wtedy inne plany. Jednak po dzisiejszym dniu na zawsze opuści Nowy Jork – i Diega. Wyjdzie za mąż za porządnego, szanowanego mężczyznę, który ją kocha i któremu może ufać.

Pani Alvarez odłożyła słuchawkę i ponownie skupiła uwagę na dziewczynie.

– Nie obchodzi mnie, co robisz w wolnym czasie, ale musisz poważnie traktować swoje obowiązki. Praca, którą wykonałaś, do niczego się nie nadaje. To twoja ostatnia szansa...

– Pani Alvarez, proszę przyjść do mnie natychmiast – przerwał jej Diego, którego głęboki głos dobiegł z głośnika interkomu ustawionego na eleganckim drewnianym biurku.

Ellie zaparło dech w piersiach.

– Tak jest, proszę pana – odparła starsza asystentka, po czym wbiła ganiące spojrzenie w błądą, spoconą twarz Ellie. – Musisz przygotować nowe analizy SWOT Changchun Steel w dolarach. – Gdy Ellie się nie poruszyła, dodała ostro: – Ruszaj, dziewczyno!

– Nie – szepnęła Ellie.

Z oczu pani Alvarez wyzierały złość i zdumienie.

– Co?

Roztrzęsiona Ellie spojrzała w twarz starszej kobiecie.

– Muszę się z nim spotkać.

– Nie ma mowy!

– Niech ją pani wpuści – mruknęła Jessica pod nosem. – Jak tylko zobaczy ją w tej nędznej spódnicy, zwolni ją bez zastanowienia.

Ellie zignorowała przykry komentarz i zdecydowanym krokiem ruszyła do drzwi gabinetu Diega.

– Zatrzymaj się! – Kipiąc ze złości, starsza kobieta stanęła w przejściu. – To ostatnia kropla. Bez względu na to, co wypracowałaś sobie poza godzinami pracy, jesteś tutaj nikim! Mam dość twojej niekompetencji! Zabierz swoje rzeczy. Jesteś zwolniona!

Ellie precyzyjnie przeszła obok pani Alvarez, po czym przekroczyła próg gabinetu swojego szefa.

W ubiegłym tygodniu Diego Serrador przeżył prawdziwe piekło. Po roku nieustającej pracy i wydaniu milionów dolarów, dowiedział się właśnie, że jego wrogie przejęcie Trock Nickel Ltd skończyło się fiaskiem. A wszystko przez to, że stracił sprzymierzeńca w radzie nadzorczej firmy, bo przegapił ważne spotkanie. A dlaczego? Dlatego że jedna z jego asystentek zanotowała złą godzinę spotkania.

Musiał przyznać, że Ellie Jensen popełniała ostatnio błąd za błędem. Jej wydajność spadła niemal do zera. Coraz częściej spóźniała się do pracy. Wcześniej wychodziła do domu. Przeciagała przerwy na lunch do granic możliwości i często zniknęła w łazience, gdzie prawdopodobnie wyplakiwała sobie oczy.

Przeklinając pod nosem, Diego wstał od biurka

i podszedł do wysokich okien z widokiem na drapacze chmur południowego Manhattanu i Battery Park. Oparł czoło o szklaną taflę i przez moment przyglądał się sylwetce Statuy Wolności mającej w oddali na tle bladego porannego nieba.

Od pierwszego dnia wiedział, że brakowało jej doświadczenia. Właściwie nigdy by jej nie zatrudnił, gdyby nie rekomendacje Timothy'ego Wrighta, któremu dawniej ufał bezgranicznie. Szybko jednak przekonał się, że dziewczyna ma zadatki na cenną pracowniczkę jego firmy, dlatego gdy pani Alvarez zachorowała, postanowił zabrać na wyjazd służbowy właśnie Ellie Jensen.

Niestety popełnił niewybaczalny błąd: uwiódł ją.

Nie powinien był zabierać jej do Rio. Dla wszystkich byłoby lepiej, gdyby zwolnił ją jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, razem z jej protektorem. Z wściekłością pomyślał o Timothyem Wrightem. Dobrze pamiętał jego spojrzenie, gdy poinformował go, że wie o jego niecznych intrygach.

– Powinien mi pan podziękować, panie Serrador – rzucił chytrze jego były współpracownik. – Dzięki mnie zaoszczędził pan miliony dolarów.

Dziękować jemu? Ten człowiek zasługiwał na to, by smażyć się w piekle. Może nawet razem ze swoją przyjaciółką, panną Jensen. Mimo to sumienie nie pozwoliło mu zwolnić dziewczyny. Uznał, że postąpiłby nieuczciwie, gdyby zdecydował się na ten krok.

A może po prostu lubił mieć ją w pobliżu. W przeciwieństwie do wielu asystentek była pogodna i dobra. Nigdy nie plotkowała. Zawsze gdy wchodziła do jego gabinetu, roztaczała niezwykle blask. Ale to się zmieniło po powrocie z Rio.

Gdy ją uwodził, zdawał sobie sprawę, że jest dość naiwna. Ale skoro miała dwadzieścia cztery lata, nie przyszło mu do głowy, że nie ma żadnego doświadczenia z mężczyznami. Gdyby wiedział, nawet by jej nie dotknął. Dziewice były zakazanym owocem. Traktowały seks zbyt poważnie i doszukiwały się w nim początku poważnego związku.

Jednak Ellie Jensen była taka rozkoszna. Jej niebieskie oczy, tak jasne, że niemal białe włosy i ciało modelki kazały mu sądzić, że ma do czynienia z doświadczoną kobietą. A w upalnej i zmysłowej atmosferze karnawału w Rio po prostu działał pod wpływem impulsu.

Tamta noc minęła i życie toczyło się dalej. Na świecie istniało tyle pięknych kobiet, że nie musiał łamać niewinnych serc. Nie widział potrzeby, by mydlić dziewczynie oczy. On tak nie działał. Nie angażował się i nie składał obietnic.

Z zamyślenia wyrwał go harmider za drzwiami. Odwrócił się zirytowany i po raz drugi wcisnął guzik interkomu.

– Pani Alvarez? Skąd ta zwłoka?

Drzwi otworzyły się gwałtownie i uderzyły głośno o ścianę. Diego uniósł głowę.

– W końcu. Proszę wziąć pismo... – Urwał w pół zdania na widok pięknej, niewinnej kobiety, która kosztowała go właśnie miliard dolarów.

– Muszę z panem porozmawiać – wykrztusiła, szarpiąc się z panią Alvarez. – Proszę.

– Panno Jensen – zaczął oschle, ale jej wygląd kazał mu się dobrze zastanowić nad doborem słów.

Jasne włosy miała ściągnięte w niechlujny kucyk, a pod oczami widniały cienie sugerujące brak snu. Nietypowa, nawet jak na nią, bladość mogła być wynikiem choroby. Wyglądała okropnie, tym bardziej że najwyraźniej przytyła. Co się stało z jego schludną, zadbaną i szczupłą asystentką?

Diego westchnął mimowolnie. Powinien był się tego spodziewać. Dziewczyna prawdopodobnie zamierzała wyznać mu miłość i błagać o ochłap jego uczuć, a on właśnie tego chciał uniknąć.

Praca z tą kobietą była dla niego ciężkim doświadczeniem. Tak często marzył, by chwycić ją za krągłe biodra i zaciągnąć do swojego gabinetu, gdzie kochałby się z nią na biurku, pod ścianą albo na skórzanej sofie. Chętnie spędziłby z nią niejedną noc, ale zamiast tego postanowił zachować się szlachetnie. I przyszło mu za to zapłacić. Trzy miesiące bez kobiety, a teraz jeszcze zaprzepaszczone umowa na miliard dolarów.

– Przepraszam, pana – wysapała rozwścieczona Carmen Alvarez, ciągnąc dziewczynę za rękaw.
– Próbowалам ją zatrzymać...

– Proszę nas zostawić, pani Alvarez – powiedział krótko.

– Ale...

Posłał jej spojrzenie, po którym szybko zniknęła za drzwiami. Potem oparł palce na ciemnym blacie biurka.

– Proszę usiąść, panno Jensen. – Ale dziewczyna nawet nie drgnęła. Wpatrywała się w niego z goryczą.

– Może powinien pan zacząć zwracać się do mnie Ellie?

Ellie? Zawsze zachowywał się profesjonalnie, więc nawet przez myśl mu nie przeszło, żeby zwracać się do swoich pracowników po imieniu. Nawet z panią Alvarez, która pracowała dla niego dziesięć lat, nigdy nie przeszedł na ty. Ale z drugiej strony nigdy też nie całował jej w przypiływie pożądania w szale karnawału w Rio.

– Proszę usiąść – powtórzył i tym razem usłuchała. Jej kolana drżały, a twarz wyrażała bezbrzeżny smutek.

Przez nią czuł się winny i szczerze tego nie znosił. Musiał zażegnać ten absurdalny kryzys i pozbyć się wyrzutów sumienia. Nie zamierzał wiązać się z żadną kobietą, więc musiał rozegrać tę partię na chłodno, jak prawdziwy brutal.

Przy odrobinie szczęścia Ellie zaakceptuje jego decyzję i na powrót wcieli się w rolę kompetentnej asystentki. Przyjrzał się jej uważnie.

– O czym chciała pani ze mną porozmawiać,